№ 15. Kraków 19 Stycznia — Czwartek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie: rocznie . . . . . zła. 20; półrocznie . . . ; kwartalnie . . . ; miesięcznie . . .

w Państwie Austryackiem (pocztą) . . . zła. 24; „ 12; „ 6; 2 cen. 25

…datkiem. …e Austryackiem (pocztą) . . . zła. 34; …ocznie „ 17; kwartalnie „ 9

„Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 18 stycznia.

Z każdym dniem telegraf ważne przynosi wiadomości. Gromadzą się wypadki, skutków nikt przewidzieć nie zdoła. Olbrzymie premisy—czy następstwa będą odpowiednie i szybko uczuć się dadzą—któż wie?...

Wczoraj depesza zapowiedziała list Cesarza Francuzów o wielkich we Francyi reformach wewnętrznych, ale mających ogromne znaczenie w ogólnéj polityce europejskiej, bo dozwalających przewidywać zmianę tak zwanego systemu kontynentalnego. Zaledwie nadszedł ów list który podajemy w całości we właściwéj rubryce, a tuż za nim depesza oznajmia wiadomość urzędową z Turynu z 17go, to jest wczoraj, że gabinet sardyński podał się do dymisyi, a król Wiktor Emanuel powołał hr. Cavoura do złożenia nowego gabinetu.

Donosi o tém gazeta urzędowa, a zatém wnosić wolno, że dymisya przyjęta, a hr. Cavour jest szefem nowego gabinetu. Mniejsza o to, kto wchodzi do jego składu, osobistość hr. Cavoura cechuje dostatecznie politykę nowego ministerstwa.

Hr. Cavour jak wiadomo wystąpił w chwili, gdy Cesarz Napoleon chciał kończyć wojnę po bitwie pod Solferino. Dymisya jego uznaną była za protestacyę przeciw pokojowi i konwencyi w Villafranca, a zatém i przeciw traktatowi w Zürich, któremu konwencya ta służyła za podstawę. Nominacyę hr. Cavoura jako pełnomocnika na przyszły kongres, słusznie uważano za jeden z symptomatów, że do kongresu nie przyjdzie, przynajmniéj, że nie przyjdzie na podstawach konwencyi w Villafranca. Jakie zaś byłoby stanowisko Austryi w obec innego kongresu, o tém nic dotąd powiedzieć nie można. Zmiana polityki francuskiej w sprawach włoskich, wspólność działania i zasad rządu francuskiego z angielskim, usuwa całkiem konwencyą Villafranca z kongresu, i tłómaczy powrót hr. Cavoura do gabinetu.

Powrót ten ma krom tego inne jeszcze znaczenie. Nietylko że oddala prawdopodobieństwo zebrania się kongresu do jakiégo się odwoływał traktat w Zürich, ale nadto jest niejako następstwem uznania, że życzeniem Włochów jest przyłączenie księstw do Sardynii. Hr. Cavour jest reprezentantem polityki tak zwanéj annexyi. Powołanie go na szefa gabinetu w Turynie, trudno uważać w téj chwili za fakt odrębny; przypuścić koniecznie należy, że jest on wypadkiem wynikłym z porozumienia się Turynu z Paryżem i Londynem. Jest to więc widoczna przewaga polityki annexyi nad polityką konfederacyi zapisanéj w konwencyi Villafranca. Czy annexya otrzymała zwycięztwo przez ustąpienie, jak mówią Sabaudyi i Nicei, jakie będą następstwa dalsze tej polityki, która w téj chwili waży się w Londynie, a na swoją szalę przybiera hr. Cavoura, odgadnąć niepodobna. Nie podobna odgadnąć jej tém bardziéj, że ów mąż stanu prowadzić zwykł politykę, że tak powiemy na swoją rękę, i to nie tylko w obec not dyplomatycznych, ale nawet w obec Cesarza Napoleona walczącego na czele stotysięcznej armii w interesie Piemontu i niepodległości włoskiej. Wypadki roku zeszłego były tego wymownym dowodem.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* N. 8, 9, 10, 12 i 14.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 22. Jeżeli c. k. komisarz detaksacyjny poczynił sprostowania lub zmiany w protokóle klasyfikacyjnym, wtedy wydziałowi gminy, jako też reprezentantom byłego dominium służy prawo albo z temi zmianami się zgodzić, albo też przy podpisie dodać swoje uwagi, lub w ogóle, odwołać się do swojego własnego protokółu i dodać, iż przy nim w zupełności chcą pozostać.

§ 23. Gdyby zastępca byłego dominium lub wydział gminy niemógł w czasie komisyi rozpoznać dokładnie wszystkie protokółem objęte przedmioty, sądzimy, iż nie może podpaść *żadnéj* trudności, aby protokół przed umieszczeniem podpisów stron, był im na czas potrzebny zostawiony, i aby one dopiero po dokładnem jego rozpoznaniu, podpisy swoje, a w razie potrzeby także swoje uwagi w nim umieszczali, gdyż ustawa żąda największéj możliwéj dokładności, a téj przy pospiechu, osiągnąć niepodobna.

§ 24. Wolno jest także stronom swoje uwagi i objaśnienia, które w protokóle umieścić zapomnieli podać do c. k. komisyi szacunkowéj dodatkowo w późniejszem podaniu.

§ 25. Kopią protokółu klasyfikacyjnego, właściciel dominikalny i wydział gminy zachować powinni; bo ona przy następnych czynnościach kadastralnych będzie im potrzebną.

§ 26. W ogóle nadmienić musiemy, że kopie wszelkich urzędowych protokółów w sprawach kadastralnych stronom *niezbędnie są potrzebne;* bo spisywanie protokółów, przy którem c. k. urzędnicy kadastralni dużo czasu tracić nie mogą, odbywać się musi dość spiesznie, a strony tych spraw niewiadome, nie są w stanie zaraz je objąć, różne a liczne przedmioty w protokóle umieszczone rozpoznać i stósownie objaśnieniami je opatrzyć; mając zaś kopią protokółu, będą mogły późniéj nad nim się zastanowić i przedłożyć o nim c. k. władzom uwagi swoje, które przecież nieraz będą słuszne i posłużą do sprostowania podań w protokóle zawartych, a przez takie sprostowania unikną się niedokładności i uzasadnione reklamacye przeciw rezultatom szacunku kadastralnego.

II.

Klassowanie.

§ 27. Klasowanie, tj. orzeczenie do którego rodzaju uprawy i do któréj klasy każdy kawałek gruntu należy, wykonywa przełożony i wydział gminy w sposób przepisany z §§ 38 do 55 instrukcyi dla gmin.

§ 28. Przy klasowaniu tak jak przy klasyfikacyi, rozstrzyga *stan faktyczny,* według którego nietylko każda parcela gruntowa, w protokóle mierniczym jednym numerem oznaczona, *ale każda część* parceli, jeżeli ta się składa z części, różnym rodzajom uprawy podległych lub mających różną wartość, do właściwego sobie rodzaju uprawy i do właściwéj klasy policzoną być powinna.

§ 29. Przy układaniu protokółu, dotyczącego klasowania, posłużą uwagi, któreśmy w oddziale I o klasyfikacyi umieścili.

§ 30. Gdyby przy klasowaniu odkryto omyłki, w protokóle klasyfikacyjnym popełnione, należy je sprostować *koniecznie,* chociażby to dużo pracy i zachodu wymagało. Takie omyłki zdarzą się tam, gdzie przy układaniu protokółu klasyfikacyjnego niedość oględnie działano.

Dowodem omyłki w klasyfikacyi będzie w szczególności: jeżeli przy klasowaniu znajdą się grunta które do żadnéj z ustanowionych klas nie mogą być policzone, bo mają odrębne, w żadnéj klasie nieuwzględnione własności i wartością od innych gruntów się różnią.

Do takich gruntów należeć mogą np. odległe lasy, polanki w lasach, miedze, drogi polowe, rowy i inne podobne bardzo mało pożytku dające, lub wielkie obszary, które dla braku odbytu lub sił roboczych mniéj produkują niż inne, jeżeli dla nich w protokóle klasyfikacyjnym odrębną klasę utworzyć *zapomniano.* W jaki sposób taki błąd może być sprostowanym, a nowa klasa w protokóle klasyfikacyjnym dopisaną, wskazuje § 54 instr. dla gmin.

§ 31 Klasowanie przez wydział gminy ułożone, rewiduje c. k. komisarz detaksacyjny i zatwierdza je lub prostuje, a względem sprostowań przez c. k. komisarza dokonanych, służą przełożonym gmin i wydziałom te same prawa, o jakich w oddziale Iszym (§ 22, 23, 24) wspomnieliśmy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 15 stycznia.

Ciągnąc daléj moje doniesienia o wynikłościach spławów i żeglugi na rzekach galicyjskich w kierunku do Królestwa Polskiego i Prus (patrz numera zeszłoroczne 193, 195, 198 i 203 *Czasu*), zamyślam obecnie one uzupełnić wyszczególnieniem płodów krajowych, wywiezionych w roku 1858 tą samą drogą do Gdańska.

Za punkt wyjścia służy mi w téj mierze ogłoszone niedawno drukiem sprawozdanie starszyzny kupieckiéj w Gdańsku o handlu i żegludze tego miasta w ciągu rzeczonego roku (*Bericht über den Handel und die Schiffahrt Danzig's im Jahre 1858*), w którém się właśnie rozczytywam.

Najduję w owéj książeczce potwierdzenie wiadomości o wyszłym od wspomnionego kupieckiego gremium wniosku, w przedmiocie ustanowienia w Warszawie stałéj komissyi międzynarodowéj, celem obmyślenia sposobów zregulowania koryta Wisły oraz rzek do niéj wpadających.

Ponieważ ten wniosek obchodzi nas mieszkańców Galicyi niepoślednio, przeto przytaczam następnie wyjmek z owego sprawozdania, w którym nachodzi się wyłuszczenie wniosku. Przytaczam go zaś w wiernym ile możności przekładzie.

„Z dawien dawna" mówią kupcy gdańscy, „szerzyły się cywilizacya i handel od ujść rzek żeglownych w powyżéj położonych krainach. Na ujściach rzek gromadziły się zasoby owych krajów; na ujściach ich powstawały miasta, otrzymujące w udziale sumę prac ludności, osiadłéj w całym rzecznym obszarze.

Skutkiem zaniedbania i opuszczenia koryta rzecznego, uranisją się atoli wszystkie wyżéj wzmiankowane korzyści. Rzeka przestaje być szlakiem handlowym, ożywionym licznemi transportami towarów, dającym przytém licznéj ludności sposób do życia i kojarzącym narody. Owszem staje się opustoszałą i bezludną strugą, która zamiast ułatwiania stosunków kupieckich, jest im na zawadzie.

Taką przyszłość wypada niestety i Wiśle rokować, jeśli temu nie zapobiegną łączne usiłowania państw pobrzeżnych.

Dawniéj niedoznawała żegluga na Wiśle tyle przeszkód, co teraz. Poprzestawano jeszcze wtedy na ciężkich i niezgrabnych galarach przeznaczonych po większéj części tylko do spustu zboża w dół rzeki, wreszcie do rozbicia i sprzedania na paliwo na miejscu przeznaczenia. Na takie to galary ładowano towar bez ochrony od deszczu i niepogody. Postęp cywilizacyi wymagał wszakże dogodniejszych statków. Upowszechnione na Wiśle po wystawieniu kanału bydgoskiego tak zwane berlinki (*Oderkähne*), posłużyły do przewożenia sporszéj ładugi z większém bezpieczeństwem i ochroną od słoty tak dobrze w dół jak w górę rzeki. Wzmagające się jednak zamulenie i płytkość koryta poczęły wreszcie nawet berlinkom bardzo przeszkadzać. W obec wzrastającéj potrzeby pewnych, tanich i szybkich środków transportowych nie mogą już i one wystarczyć. Kraje rosyjsko-polskie tudzież Galicya z pomnażającą się produkcyą, napierają się coraz bardziéj snadniejszych niż dotąd środków wywozu i chcą zaprowadzić u siebie regularną komunikacyę parowców z żelaznemi gabarami. Tymczasem rzeki stają się coraz mniéj przystępne, ponieważ przyczyny zapchania ich koryt mułem i piaskiem istnieją tak jak przedtém, a zaradzenia złemu niema.

Przyczyny zaniedbania sprawy tak ważnéj, ile że wpływającéj na podźwignięcie rozległych krajów, są może różne. Błachą atoli zdaje nam się przyczyna, którą ztąd i zowąd przytoczoną słyszeliśmy: jakoby skuteczna naprawa koryta Wisły była rzeczą niewykonalną, gdyżby za każdém oczyszczeniem spychane w dół rzeki namuły piaszczyste niebawem znowu jéj łoże zawaliły.

Udowodnienie wszakże technicznym rozbiorem téj okoliczności: iż rozwiązanie owego zadania za-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Milczenie pisarzy — Ewa — Maskarady — Gwiazdka — St. Taborowski — Posiedzenie T. L. — A. Kątski — Most — Bale — Dobrzyński Ig. — Rodzaj zabaw młodzieży — Piwarski — Wystawy.

Gdzież się podzieli powieścio-pisarze, którzy nas zasypywali płodami swojemi; gdzie poeci, którzy dźwiękiem swych lutni rozradowywali nasze serca; gdzie uczeni, którzy nam dostarczali pokarmu dla duszy; gdzie przywódzcy zabaw, którzy każdą chwilę karnawału znaczyli ochotą; gdzie przedsiębiorcy, którzy ożywiali handel? itd. Wszystko to na raz jakby za wspólną zmową ucichło; a co szczególniejsza, że stagnacya ta nie tylko nas samych, ale innych obcych dotknęła.

Niedawno wpadła mi do rąk prywatna korespondencya z Paryża, zaczynająca się od użalań na milczenie całego zastępu literatów francuskich, którzy niegdyś tak płodni, dziś jakby zamarli razem z pieśnią na ustach i owemi tworami, które w poczet literatury pięknéj wschodziły.

Niewiem jednakże, czy nas to cokolwiek pocieszyć zdoła, że gdzieindziéj źle; najmniejsza to osłoda, a zwłaszcza dla nieprzywykłych nigdy cieszyć się niedolą drugich!..

W teatrze wielkim w ciągu tego tygodnia, mieliśmy nowość, to jest dramat z muzyką, w 3ch aktach, z francuskiego tłumaczony p. n. „Ewa". Można przebaczyć autorowi za napisanie czegoś podobnego, ale nie można obojętnie przepuścić tłumaczenia i wystawienia na scenie ojczystéj jakichsiś resztek ze skandalicznych biesiad paryskich. Publiczność godnie odpowiedziała dramatowi, bo za drugim razem, już było mniéj w teatrze, chociaż zwyczajem naszym jest przy każdéj nowości ciągle zbierać się licznie.

Dwie maskarady przeszły niespostrzeżenie, jakby ich wcale nie było. Na trzecią dopiero dnia 15go b. m. wybiera się cały świat warszawski. Już to zwyczaj taki u nas, od którego w żaden sposób nie może za nic odstąpić publiczność, ażeby dwie pierwsze maskarady puszczać bez odwiedzenia ich, a na trzeciéj cisnąć się aż do natłoku. Dla czegoby zaś trójka grała taką rolę w maskaradach, nikt niepotrafi sobie wytłumaczyć tego, i każdy się pyta o powód, ale nikt nie idzie nigdy na dwie pierwsze zabawy.—

Z ukazaniem się 10go stycznia, pojawił się i pierwszy zeszyt „Gwiazdki" Aleks. Niewiarowskiego. Znany ten felietonista i powieścio-pisarz, zadowolił tym zeszytem wszystkich. Dużo życia i dużo dowcipu, miejscami nawet, dużo serca i ciepła, oto główne zalety jego, które sprawiają, iż prace jego czytywane są z przyjemnością. Często nawet gdzie należy, wypowie on i prawdę i to gorzką prawdę, ale ozłociwszy dowcipem pigułkę, uchyli się od wszelkiego zarzutu i odpowiedzialności. W pierwszym tym zeszycie, p. Niewiarowski przebiegł i wypadki miejscowe i literaturę, nie wyłączając z niéj pism codziennych, z których każdemu obszerniejszą poświęcił wzmiankę. Jest także w końcu i poezya i to wyższa, i godna druku, tém bardziéj, że przytoczone utwory są pióra Cypryana Norwida i Lenartowicza.—

Bawiący w Warszawie z artystów, skrzypek, St. Taborowski, który po pierwszém wystąpieniu, wszystkich sobie zjezdnał, ma zamiar urządzić trzy koncerta w ciągu nadchodzącego tygodnia w salach redutowych. Koncerta te będą z orkiestrą z teatru wielkiego i przy pomocy śpiewaczki takiéj jak panna Helena Zawiszówna, oraz fortepianisty p. Kani. Że zaś ceny są zupełnie przystępne, w podobnym guście jak na porankach Józ. Wieniawskiego, spodziewać się zatém należy, że się powiodą i zgromadzą liczną publiczność.—

Oprócz zabaw, czekają nas jeszcze i poważniejsze posiedzenia, jak np. Towarzystwa Lekarskiego, zapowiedziane na 15 b. m. Posiedzenia te licznych zazwyczaj miewają zwolenników, gdyż trzeba przyznać Warszawianom, że nie są obojętni na to co dotycze wiedzy i naukowości.—

Kątski Apolinary, oprócz wiadoméj już odezwy do współziomków, wydał obecnie świeżą do rodaczek, zachęcając płeć piękną do przyjęcia także współudziału w zamierzoném przez niego dziele co do dźwignięcia instytutu muzycznego w Warszawie. O ile nam wiadomo z pism czasowych, odezwy te jego, mianowicie pierwsza znalazła już odgłos i po bardzo wielu miastach zapowiedziano różne zabawy, jak koncerta i bale, z których dochód przeznaczają na korzyść tego instytutu. W każdym razie, wielkiém to będzie dobrodziejstwem dla kraju, jeżeli młodzież muzykalną będziemy mogli kształcić u siebie i uniknąć owych kosztów, jakie wysyłka kogoś za granicę, pociąga za sobą.—

Nagłe puszczenie lodów, spowodowało rozebranie mostu pod Warszawą, a ułatwianie komunikacyi z Pragą z całym prawym brzegiem Wisły, o ile kra dozwalała, odbywać się musiało za pomocą przewozów. Ztąd wynikła stagnacya we wszystkiém, ale szczęściem nie długo trwała i dnia 11go b. m. już po odpływie lodów, most stanął na nowo.

Od kilku dni wróciły także do nas i przymrozki; małe wprawdzie, ale przynajmniéj mamy sucho i powietrze zdrowsze.

Dnia 13go b. m. w którym według kalendarza starego przypadł rok nowy, dany tu był w Zamku bal, na który zaproszono coś około pięciuset osób. Za to też nazajutrz kiedy wypadł wieczór tańcujący w resursie kupieckiéj, tak mało zebrało się dam, że niemiano z kim tańczyć. Tegoż same-

wisło przeważnie od sposobu wykonania samych robót regulacyjnych, nie do nas należy. Twierdzimy tylko: iż dowód tego już rzeczywiście istnieje, skoro prace podjęte od rządu pruskiego około sprostowania krótkiéj przestrzeni koryta dolnéj Wisły, dały pomyślny rezultat.

Jakoż na téj krótkiéj przestrzeni odbywa się teraz żegluga berlinkami i parowcami bez przeszkody. Uznawszy więc naprawę koryta Wisły za rzecz możebną, domaga się słusznie kupiec i gospodarz ubezpieczenia téj drogi, którą nam szczodra natura przekazała, od dalszego zepsucia. Potrzeba jeno dołożyć ręki: by uchylić istniejące na niéj zapory i utrzymać ją w stanie otwartym. Orzeczenie zaś co do tego, co w będącym w mowie przedmiocie ze strony Prus, Polski, Rosyi i Austryi uskutecznić wypadnie, będzie należało do technicznie wykształconych ludzi. Coś jednak przecie musi się zrobić szybko i w wielkim rozmiarze; ponieważ stosunki stają się coraz trudniejszemi. Niepoprzestając na regulacyi Wisły, trzeba się też starać koniecznie o naprawę koryt rzek Sanu i Buga, które do niéj wpadają. Albowiem rzeką Bugiem a następnie kanałem pińskim dotrzeć zdołamy do wspaniałego obszaru wód dnieprowych; rzeką Sanem zaś wejdziemy w bezpośrednią styczność z koleją żelazną galicyjską.

Kilkokrotne kwoli próby przedsięwzięte wyprawy (o wezbranéj rzece) dowiodły: iż Wisła i Bug (po Dubienkę) są sposobne do żeglugi większemi statkami. Szkuty gdańskie chodziły już przy pomyślnéj wodzie aż po Jekaterynosław i wracały ztamtąd szczęśliwie. Rozwój handlu, jakiby z naprawienia i ustalenia rzeczonych szlaków wodnych we wszystkich krajach pobrzeżnych musiał wyniknąć, nie da się obliczyć. Rozwój ów byłby tém znamienitszym: ile żeby go podsilały zaprojektowane na wielki rozmiar w Rosyi i Austryi komunikacye kolejowe. Połączenie odległéj sieci dróg żelaznych z rzeką żeglowną, oddziaływanie drogi wodnéj na koléj żelazną i odwrotnie, zjednałyby w korzyściach wynikłych z owego rozwoju, największy udział Prusom, dzierżącym na ujściu Wisły rdzenny punkt całego polsko-galicyjskiego obrotu handlowego.

Zbytecznem byłoby rozszerzać się nad doniosłością owych korzyści. Napomykamy przeto o nich tylko pobieżnie: by unaocznić na prędce każdemu ich rozciągłość. W przedmiocie środków pieniężnych, potrzebnych do wykonania dzieła, wnikającego głęboko w stosunki trzech wielkich mocarstw Prus, Austryi i Rosyi godzi się przypuścić: iż takowe wobec twórczych w téj mierze pomysłów teraźniejszego wieku, nie będą trudne do zebrania.

Nie wątpimy, iż poruszenie téj ważnéj sprawy w gabinetach petersburskim i wiedeńskim wywołałoby ochotny odgłos. Austrya porównie jak Rosya zajmują się teraz bardziéj niż kiedybądź otwarciem swojemu handlowi nowych szlaków. Oba państwa upatrują w ukrzepieniu handlu i przemysłu, niemniéj w korzystniejszém spieniężeniu płodów ziemnych podstawę swojéj wielkości; albowiem owe czynniki przysparzają zamożności podatkującym, a z siłą podatkowania rośnie potęga państwa w równéj progressyi. Przyjmujemy za pewnik: iż wspomnione mocarstwa oświadczą się gotowemi do poparcia w mowie będącego przedsięwzięcia, chociażby nawet nadzwyczajnym zasiłkiem. Wszelako tylko jedność użycza siły; jedynie plan wspólny potrafi doprowadzić do wytkniętego celu.

Tę nieodzowną łączność działania można zyskać i zapewnić sobie jedynie z pomocą wspólnego organu. Trzy mocarstwa pobrzeżne powinnyby ustanowić komissyą stałą, któréj obrady odbywałyby się może najstósowniéj w Warszawie. Téj komissyi trzebaby poruczyć obmyślenie mających się uskutecznić czynności, tudzież pieczę i reprezentacyą poszczególnych interesów. Dotyczące rządy musiałyby przelać na nią moc nieograniczoną tym celem: by zachodzące trudności w jak najkrótszéj drodze bez odwołania się usunąć zdołała.

Wiadomo, iż istnieją podobne komissye nawigacyjne w państwach pobrzeżnych nad Renem, Elbą, Dunajem. Te komissye powinnyby być Prusom, Austryi i Rosyi wzorem do uregulowania stosunków bezprzeszkodnéj żeglugi na Wiśle i rzekach do niéj należących. Dowiedziawszy się: iż komitet, który się do osiągnięcia w mowie będącego celu zawiązał, przysposabia teraz odnośne podanie do ministerstwa stanu, pochwalamy jego zamiar i poczytujemy sobie za obowiązek, poprzeć rzeczone podanie powyższém objaśnieniem."

Poznań 14 stycznia.

Otwarcie sejmu w Berlinie nie oświeciło nas zbytecznie co do stanu polityki europejskiéj, tyle chyba wnosić można, że kongres dotąd odwołanym nie został, zdaje się więc, że tylko jest odroczonym. Sejm berliński z innéj strony pilnie uwagę naszą zwracać musi, jako pole sumiennych, acz dotykalnie bezowocnych prac posłów naszych; jako pole głoszenia praw naszych potrzeb i trudności z jakiemi walczyć nam przychodzi nie z ludźmi, nie z systemem, bo wszyscy i wszystkie zarówno się z nami obchodziły, lecz z samém już położeniem naszém. Obok sejmu zwraca tu baczną uwagę światłych obywateli, zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w Warszawie, zwołane na 3go lutego, a mające się zajmować najżywotniejszą kwestyą kraju, kwestyą włościańską, od któréj załatwienia cała przyszłość zależy. Ileż tam wiary, taktu, doświadczenia, nauki i ducha ofiary potrzeba, by kwestyę tę należycie rozebrać odpowiednio do potrzeb kraju, aby mogła przejść w krew i ciało mieszkańców kraju. Mamy otuchę, że Pan Bóg pobłogosławi dziełu w dobréj intencyi podjętemu.

Od wielu lat często czytaliśmy w dziennikach krajowych, wzywanie zamożniejszych ziomków, za granicą kapitały swe lokujących, by je zwrócili do nabywania dóbr w kraju, zwłaszcza w Księstwie. Nie braliśmy udziału w tych wezwaniach, wiedząc, że kapitał szuka zawsze najpewniejszego procentu; dziś jednak, gdy cena ziemi u nas tak spadła, że dochód odpowiedni przynosić one powinny, skoro więc już o stracie materyalnéj mowy być nie może, inne także względy powinnyby skłaniać bogatszych ziomków do nabywania majątków w naszych stronach. Donoszono, że hr. Działyński kupił tu pewne dobra. Oznajmił on w dziennikach, że gdyby go stać było, kupiłby całe Księstwo i więcéj, kupiłby i dalsze ziemie; lecz że dóbr tych nie kupił.

Karnawał tegoroczny dotąd w Poznaniu nie objawił się żadną głośniejszą zabawą, za to często słychać o wesołych zebraniach po zamożniejszych domach obywatelskich na prowincyi. Jestto niezawodnie korzystniejszém i stósowniejszém, jak owe wyłączne gromadzenie się na balach publicznych w Poznaniu, bo przynajmniéj odświeża się pamięć dawnéj staropolskiéj gościnności; najkorzystniejszém by jednak było, i to dla wielu względów, by zamożniejsze domy chciały w Poznaniu czasowo zamieszkiwać i tu skupiać około siebie przyjaciół i znajomych.

Zima która nas w święta Bożego-Narodzenia zupełnie opuściła, zdaje się powracać, i to w groźnéj dla rolników, bo zupełnie bezśnieżnéj postaci; znów więc obawy klęsk z tego powodu, a usprawiedliwione tylu różnorodnemi klęskami, przez jakie rolnictwo u nas w ostatnich latach przechodziło, co niezawodnie znacznie się przyczyniło do zniżenia ceny ziemi.

Paryż 14 stycznia.

Rady ministrów zbierają się codziennie i na nich bywa zawsze Cesarzowa. Wczoraj zebrała się rada prywatna.

Wyjechał do Wiednia nie książę Metternich, jak mówiono w dworcu kolei żelaznéj, lecz hr. Ludolf pierwszy sekretarz ambasady austryackiéj. Lord Cowley wrócił do Londynu. Traktuje się sprawa, któréj ważność całą Europę a nawet cały świat zajmuje. Układ Francyi i Anglii w téj sprawie, proponowany już przez Anglią w miesiącu sierpniu, idzie z trudnością. Anglia, jak mówi *Morning Post*, chce być naturalną sprzymierzanką Francyi, chce jéj nawet pomagać w razie wojny, ale nie chce zawrzeć z nią traktatu w sprawie włoskiéj; nie chce zagwarantować reszty posiadłości Ojca świętego, nie chce osobnego królestwa Włoch środkowych, chce połączenia téj części Włoch z Piemontem, nie oddając Francyi Sabaudyi i Nizzy, chce utworzenia z Piemontu rodzaju Belgii, albo Prus włoskich przeciw Francyi. Sfery rządowe zapewniają, że negocyacye z Anglią przyjdą do końca i że może się jeszcze zebrać kongres, lecz lękają się upadku lorda Palmerstona i zastąpienia go przez lorda Derby. Niesprawdziła się wiadomość o wystąpieniu z rządów kardynała Antonelli, przyszła tylko depesza, która donosi o podnoszeniu się partyi przeciwnéj kardynałowi. Broszura „Papież i Kongres", którą brano długo za pogróżkę, mającą na celu otrzymanie dla Romanii administracyi osobnej, przestała być pogróżką od ogłoszenia listu cesarskiego i stała się rzeczywistością. Francyi idzie w téj chwili, aby państwo, do którego byłaby przyłączona Romania, zobowiązało się do płacenia Rzymowi pewnéj roczréj sumy. Idzie jéj także, aby wszystkie państwa europejskie zobowiązały się do składania danin Rzymowi według liczby katolickiéj ludności. Jest to projekt trudny w wykonaniu. Zapewniają ciągle, że nuncyusz Sacconi Paryż opuści i dodają, że w takim razie ks. Gramont opuści Rzym.

Napomknąłem o powodach niezgodzenia się Rosyi na dzisiejszą politykę Francyi w sprawie włoskiéj. Te same powody zmieniły usposobienie Prus, zrazu przychylnych tejże polityce, nawet *Gazeta Kolońska* mówi przeciw zasadzie narodowości.

Wychodzą coraz nowe broszury w sprawie włoskiéj. Wyliczę z nich niektóre: „Gwelfy i Gibeliny" przez Chantard, „Napoleon III i duchowieństwo" Hipolita Castille, „Odpowiedź na broszurę Papież i Kongres" księdza Orsini, „Papież, Austrya i Włochy" przez p. Pautet, „Cesarz Napoleon III przed światem; Francya, Cesarstwo i Papieztwo" przez Villemaina. Pan Villemain broni gorąco Papieża, ostrzega Cesarza, aby nie działał z państwami schyzmatyckiemi; nie wierzy, aby Romania rządzona przez hr. Pepoli, zięcia księcia Murata mogła objawić swe istotne życzenia; nie chce przyłączenia Włoch środkowych do Piemontu, wylicza niebezpieczeństwo z tego dla Francyi i woła: „Papieztwo nie może mieć ani Karola Igo ani Ludwika XVI, nie może umrzeć, bo nie jest śmiertelną dynastyą." Broszura Villemaina jest pełną nieprzyjaznych alluzyj, jest opozycyjną, ale widać w niéj i niejakie przekonanie polityczne. Przekonanie to wszelako nie jest oparte na faktach zupełnie czystych. Co np. autor mówi o usposobieniu Romanii jest niestety! mylne; mylnem jest także co mówi autor o usposobieniu dworów schyzmatyckich. Między temi dworami jest różnica widoczna. Tylko Anglia występuje w sprawie Włoch jako namiętna nieprzyjaciółka katolicyzmu i dla téj namiętności poświęca wszystkie względy monarsze, z wyjątkiem... politycznych. W broszurze Villemaina uderza najmocniéj ta myśl, ta obawa Thiersa: „bez niepodległéj władzy Ojca świętego zerwałaby się jedność katolicka; upadłby katolicyzm, wyrodziłyby się w jego łonie różne sekty i świat moralny straciłby dzisiejszą i busolę." Pod wpływem téj obawy, która niezawodnie się nie ziści, pragnąłem tak usilnie, aby w sprawie włoskiéj wzięto środek między dwoma wielkiemi zasadami.

Powyższe broszury obiegają swobodnie. Biskup perpignański zbił broszurę „Papież i Kongres." W *Univerze* występuje także z pismem biskup Algierski. *Pressa* zwolniała w opozycyi przeciw Papieżowi, jak mówią, z rozkazu pana Solar, administratora dróg rzymskich. Opinia jest albo przychylną polityce rządowéj, albo indyferentną. Obawę połączenia Włoch środkowych z Piemontem, odpiera sarkazmem: „to dawna polityka a nie nowa." Rząd nie zrobił żadnego kroku przeciw towarzystwom Śgo Wincentego a Paulo i nie zrobi go. Dał tylko przez *Siècla* i *Constitutionnela* ostrzeżenie tym, którzy chcieli użyć tych dotąd czysto dobroczynnych towarzystw. Kraje, które jak Polska nie znają indyferentyzmu Francyi, które pałają żywem uczuciem religijnem, powinny oddzielić starannie religią od polityki i pozostać wiernemi religii z całą gorącością duszy i siłą niepodległości charakteru.

Francya odwołała z pod Algesiras swą flotę i kazała jéj powrócić do Tulonu. Pod Algesiras zostały tylko dwa parowce francuskie. Hiszpanom idzie trochę lepiéj w Maroko.

P. de Lesseps nie przybył do Paryża lecz udał się do Aleksandryi. Zapewniają po raz może tysiączny, że Anglia zgadza się na kanał Suezki. Przybył do Paryża z misyą p. Outrey, pierwszy dragoman ambasady francuskiéj w Stambule. Po skończeniu sprawy włoskiéj, trudno, aby się nie wzięto do tureckiéj.

Stan ekonomiczny Francyi coraz więcéj się polepsza. Ostatni bilans bankowy jest dobry, pokazuje bowiem zmniejszenie gotówki o 45 miliony, a powiększenie o tyleż sumy wekslów. Mylném jest, aby Francya się zbroiła. Francya trzyma w pogotowiu same kadry. Francya wojny nie szuka. Giełda się podnosi. Gotówki jest dosyć. Giełda wierzy tylko w przymierze zachodnie. Bank kredytu procentowego dostał pozwolenie rozszerzenia swych czynności do Algieryi.

Cesarz chce zaprowadzić nowe zmiany w ubiorze piechoty. Próbę nowego ubioru robi pułk 56sty.

Sąd apelacyjny policyi poprawczéj uznał się właściwym w sprawie adwokata Oliviera. Przeciw temu uznaniu odwołał się adwokat do kassacyi. Hr. d'Haussonville otrzymał podpisy exministra Hebert i Odilona Barrota na konsultacyę adwokatów w sprawie z drukarzem o niewydrukowanie jego broszury. Hr. d'Haussonville, zięć księcia de Broglie, jest ruchawym członkiem familii i partyi księcia. Sam książę zostaje w cieniu, a syn jego odważa się pisać tylko artykuły do *Revue des deux Mondes*. Co do familii Barrotów, jestto prawdziwie dawna familia szkocka, która jak za Ludwika Filipa jest w połowie z rządem, a w połowie w opozycyi. Dwóch Barrotów służy rządowi i piastuje wysokie godności, a jeden pozostaje w opozycyi.

Rzym 10 stycznia.

Onegdaj książę de Gramont odebrał od Cesarza Napoleona własnoręczny zapieczętowany list z rozkazem wręczenia go natychmiast Ojcu Świętemu. Treść tego listu nie jest jeszcze nikomu wiadomą, ale w ogóle zdaje się, iż wielkie wrażenie uczynił on w Watykanie, i że mocno zafrasował kardynałów.

Część szlachty rzymskiéj podała adres do Ojca Świętego, ubolewając nad wypadkami w Romanii; do podpisujących należeli mianowicie książęta Borghese, Salviati, Aldobrandini, margrabia Patrizi i inni. Druga zaś część podpisać nie chciała, a mianowicie książęta Piombino, Torlonia, Doria, Massimi, Rospigliosi, Pallavicini i inni. Niepodpisujący skompromitowali rząd, który nie może już okazać, że jednomyślność panowała przy podawaniu adresu i sami się postawili niekorzystnie w oczach rządu, który poznał z téj odmowy nieprzychylność tych rodzin dla siebie.

Tego roku zabawa się wcale nie powodzi; natomiast frasunek maluje się na wszystkich twarzach. Dotąd w żadnym domu rzymskim nie było balu. Cudzoziemców zgoła nic. Jedyną teraz rozrywką w Rzymie jest teatr, gdzie śpiewa panna Leśniewska rodaczka nasza, a tańczy panna Plunkett, baletniczka francuska.

Nowy poseł belgijski p. Carolus przybył przed kilku dniami do Rzymu. Wkrótce przybędzie za nim młody *attaché* poselstwa, nazwany Paternoster, które to nazwisko bardzo jest stósownem dla Rzymu.

O wyjeździe kardynała Antonellego na kongres już nic nie słychać.

C. k. Minister spraw duchownych, na wniosek właściwego ordynaryatu biskupiego nadał posadę nauczyciela religii obrządku rzymskiego przy gimnazyum w Przemyślu na wszystkie ośm klas, X. Wła-

go dnia bawiono się i w resursie nowéj, ale tam przeciwnie, kilkaset osób zgromadziwszy się używało rozrywki do rana. W resursie téj pod względem zabaw tę mają wyższość, że tu nigdy niepatrzą na zbytek i stroje, ale na świetność zebrania i ochotę. Ztąd każda z płci pięknéj, chętnie spieszy, wtedy gdy w wielkiéj resursie, postrojone damy spieszą na galeryę, na widzów, sądząc się być niedość wykwintnie przybranemi na dół.

Ktoś zwrócił uwagę, że w tym karnawale Warszawa nie chce się bawić z powodu obejrzenia się po za siebie i przyjścia do rozumu; nieprzeczemy bynajmniej temu, ale co także jest prawdą, to że obawa o mniej huczniejsze wystąpienie jak dawniej odgrywa tu niemałą rolę; a gdzie trwa ta obawa, gdzie jeszcze wstydzą się tego że ktoś występuje jak może, tam przyznajemy, bardzo jeszcze do poprawy daleko!..

Trzeba było widzieć konfuzyę dam galeryowych, kiedy całe towarzystwo na ostatnim wieczorze przeniosło się do sali bocznej i tam zabrawszy muzykę zaczęło się bawić, zostawując ciekawym widzom pustą salę balową!.. Nie była to żadna ze strony tańcujących niegrzeczność, tylko że damy z powodu zbyt małej liczby niechciały się puszczać po sali i wolały przejść do mniejszej, a tym czasem ciekawość galeryowa najstraszniej zawiedzioną została, a razem i ukaraną, ponieważ wszystkie te damy tak były przybrane bo nawet i głowy miały strojne w kwiaty, że śmiało mogły się znajdować na dole i przyjąć udział z zabawie.

Najgorzej na ten balo-wstręt narzekają tutejsi pp. kupcy, zwłaszcza że kilka wieczorów znaczniejszych, które się już odbyły w salonach warszawskich, odbyły się powiększej części w familijnem kółku. Sprzedaż więc zbytkowych materyj nie idzie, a transporta z zagranicy jak nadchodziły tak nadchodzą, bo czyż może np. kupiec warszawski powstrzymać się i obejść bez sprowadzania takowych, wszedłszy już raz w stosunki, których dawniej koniecznie publiczność domagała się od niego?—

Piękną bardzo w tych dniach owacyę zrobili koledzy i przyjaciele dla b. Dyrektora opery polskiej p. Igr. Dobrzyńskiego. Trzeba wiedzieć że i warszawscy literaci mają także swoją gospodę, na której się codziennie lub jak kto chce zbierają. Gospoda ta mieściła się poprzednio w hotelu Europejskim, a obecnie z łaski Resursy nowej na Krakowskiem-Przedmieściu w domu dawniej Tarnowskich, otrzymawszy kilka pokoi przeniosła się tamże.

Członkami téj gospody, oprócz literatów są także i artyści, jak malarze, rzeźbiarze, itd. i muzycy, a dotego muzycy pierwsi. Otóż d. 13go b. m. ułożyli oni muzykalną na gospodzie zabawę, na której powiększej części grano utwory Dobrzyńskiego, któremu powierzono i kierunek tej zabawy.

W ostatnich czasach Dobrzyński napisał muzykę do Konrada Wallenroda; wielkie powiecie zadanie, ale też i mistrz nielada; możemy o tem już sądzić, bo na jednym z koncertów w Warszawie już nieco dawniej były grane wyjątki z tego i wszyscy zachwyceni kompozycyą zostali. Na gospodzie tedy, zabrano się także i do Walenroda, z którego odegrano ustęp p. n. Spiew Wajdeloty i do symfonii konkursowej tegoż Dobrzyńskiego; a że wszystko to wprawiło w zachwyt słuchaczów nikt temu bynajmniej dziwić się nie będzie, kto tylko raz słyszał utwory Dobrzyńskiego.

Obok tego uczczenia go, wykonaniem tych utworów, sprawiono mu jeszcze inną niespodziankę odczytaniem wiersza, umyślnie na cześć jego napisanego. Tak to bawi się obecnie młodzież artystowska, której gdyby przed kilku laty zaproponowano coś podobnego a do tego jeszcze w chwilach szału karnawałowego, zdumiałaby się nad propozycyą podobną.

Co tem bardziej pocieszającego, że ten postęp moralny, rozszerzył się już pomiędzy wszystkiemi niemal młodemi ludźmi w Warszawie, dla których niegdyś owe głośne a tak zwane balikowe zebrania, były nawet chlubą, kiedy dziś ich rumienią, będąc wyrzucone raz na zawsze z repertoaru zabaw młodzieńczych. W sam czas zaprawdę poprawiliśmy się, bo coby to było z nami, gdyby ten stan moralnego rozprężenia, a tem samem i wyzucia się z wszelkich szlachetniejszych popędów, potrwał nieco dłużej. A mógł on trwać rzeczywiście, bo znajdował ogromną wszędy tolerancyą i gdyby nie nagłe, chociaż dopiero po kilkunastu latach, obejrzenia się i opatrzenia łatwo się domyśleć gdzieby stan takowy zawiódł wielu z naszej młodzieży.

O wyjątkach, które jeszcze się zdarzają spotykać, nie mówię tu wcale, bo te niestanowią ogółu i jak tylko mają tak piękny z większości przykład własna ich wina że z niego niechcą korzystać, i że w końcu usłyszą odwieczną piosnkę: „Jak sobie pościelesz itd.—

Jeden z młodych artystów, to jest p. Herkner rzeźbiarz wykończył w tych czasach biust śp. Piwarskiego profesora malarstwa; o czem dla tego tu wspominamy, iż p. Herkner zamierza wysłać egzemplarz ten i na wystawę krakowską.

Tutejsza wystawa sztuk pięknych, trzyma się dotąd jak może; tylko o kunstverainie, pomimo zapewnień niesłychać, a tymczasem to jedno, co mogłoby ją nadzwyczaj podeprzeć i byt jéj stanowczo ustalić. Wprawdzie prędzej czy później zawsze ona przyjdzie do tego, ale im wcześniej tem lepiej, zwłaszcza że pomimo ochoty do pracy i zapału artystów, stagnacya ciągła w pokupie na ich utwory panuje.

dysławowi Studzieńskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela przy tejże szkole.

Wiedeń 17 stycznia. Dziś ogłoszone zostały następujące zapowiedziane już rozporządzenia względem żydów:

„Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrzn. z d. 13 stycznia r. b. obowiązujące w całéj monarchii, wyjąwszy Pogranicza wojskowego, a tyczące się zniesienia ograniczeń, które wykluczały izraelitów od niektórych rzemiosł, tudzież wzbraniały im pobytu po wsiach w Galicyi, W. Księstwie Krakowskiem i Bukowinie.

„J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 10 stycznia 1860 r. raczył znieść wszystkie prawa wykluczające żydów od niektórych rzemiosł, a szczególniéj od zawodu aptekarskiego, tudzież w niektórych krajach koronnych od szynkarstwa, piwowarstwa i młynarstwa, i dozwolił, aby żydzi wszędzie gdzie mają prawo przebywać i osiedlać się, przypuszczani byli do prowadzenia wszelkich dozwolonych zatrudnień zarobkowych, z zachowaniem ogólnych przepisów prawnych. Zarazem J. C. K. Ap. Mość raczył znieść najłaskawiéj zakaz przebywania żydów po wsiach w Galicyi, Krakowie i na Bukowinie.

(podp.) Hrabia *Gołuchowski* w. r.“

Rozporządzenie tegoż Ministerstwa z d. 14 stycznia obowiązujące w krajach koronnych Czechach, Węgrzech, Chorwacyi i Słowenii, Województwie Serbskiem i Banacie Temeskim, tudzież w Siedmiogrodzie, znosi na mocy postanowienia J. C. K. Ap. Mości z d. 10 stycznia istniejący w wymienionych krajach koronnych zakaz przebywania żydów po miastach górniczych.

Pomienione rozporządzenia nie wspominają wcale o zamieszkiwaniu żydów po dzielnicach miast dla nich nieprzystępnych. Rzecz ta zapewne znajdzie się ostatecznie rozwiązaną w ustawach gminnych tych miast, gdzie dotąd zakaz takowy istnieje.

Rozporządzenie Ministestwa skarbu z d. 9 stycznia obowiązujące we wszystkich krajach monarchii należących do obrębu cłowego, nakazuje zwrot ceł i podatku konsumcyjnego od cukru wywiezionego za granicę. Zwrot ten wynosi po złr. 3. 50 za cetnar cłowy cukru surowego netto, a 4. 50 cukru rafinowanego, jakoteż zwracane będą nadzwyczajne dopłaty podatkowe od tego cukru, dopóki takowe istnieją. Zwroty opłat będą asygnowane na komorach celnych i wypłacane po upływie roku jednego w kasach właściwych. Cukier w tym przypadku wywożony być winien przez główne tylko komory (między niemi Kraków i Brody) czy to przez fabrykantów, kupców lub spedytorów i komisantów.

— *Tiroler Bote* zamieszcza następujący list cesarski do Arcyksięcia Namiestnika Tyrolu:

„Kochany Bracie Arcyksiążę Karolu Ludwiku! Ze względu na szczególne okoliczności, spowodowany jestem zezwolić wyjątkowo, aby w Tyrolu i Vorarlbergu od wszystkich posiadłości włościańskich i gruntów nie przenoszących wartości 4000 złr., opłata skarbowa od przepisania własności za życia lub po śmierci, pobieraną była jedynie od połowy wartości. Zawiadamiam o tem Mojego Ministra skarbu, polecając mu, aby bezzwłocznie zarządził co potrzeba w celu wykonania tego postanowienia. Wiedeń 11 stycznia 1860 r.

Franciszek Józef w. r.“

— Twórcy *autodafé* wykonanego w kilku kawiarniach w Peszcie na nowo założonym dzienniku kościelno-politycznym „Znak czasów“, skazani zostali na areszt od 3 dni do 24 godzin przez policyę miejscową, lecz przeciw temu wyrokowi zanieśli rekurs. Dwaj nadto z pomiędzy ukaranych, z których jeden dziennikarz, drugi uczeń uniwersytetu, wydaleni zostali z miasta. *Wanderer* mówi, że spalony numer dziennika zawierał artykuł potępiający broszurę „Papież i kongres“.

— O konwencie wyznania helweckiego w Debreczynie, przeciw któremu wytoczono proces, z powodu narad odbywanych 7go b. m. pisze tak *Ost-D.-Post* jako i *Fortschritt*, że kościołek tameczny był napełniony, gdy superintendent Piotr Balogh wszedł wraz z kilkoma znakomitszemi osobami. Rozpoczął on posiedzenie modlitwą, a następnie zabrawszy głos, wspomniał, że konwent ten zamówiony jeszcze na zebraniu w październiku r. z. był znów zabroniony, i że rząd krajowy waradyński uczynił mówcę odpowiedzialnym za to zwołanie konwentu. Wtedy powstał komisarz rządowy i w imie rządu zawezwał superintendenta, aby rozwiązał zgromadzenie, a obecnych do rozejścia się. Wszyscy obecni jednogłośnie zawołali, „że będą odbywać konwent.“ Jeden z nich chciał powody tego pozostania wyłożyć, lecz mu komisarz rządowy przerwał, oznajmiając, że jego misya na tem się kończy, i wyszedł. Po tem oddaleniu się komisarza, zebrani obradowali bez przeszkody, a deputowani tych senioratów reprezentowanych na konwencie, które patentem z d. 1 września oddzielone zostały, oświadczyli, iż pozostać chcą nadal przy superintendenturze zacisańskiéj. Zgromadzenie uchwaliło adres do N. Pana i postanowiło takowy przesłać: główną jego treścią jest prośba o zniesienie patentu.

Francya.

Podaliśmy w numerze wczorajszym treść listu Cesarza Napoleona do Ministra stanu, którą to treść depesza nie właściwie nazwała początkiem listu. List ten datowany w Tuileryach w dniu 5 b. m. brzmi następnie w całéj osnowie:

„Panie Ministrze! Pomimo niepewności jaka panuje jeszcze pod względem niektórych punktów polityki zewnętrznéj, z ufnością wszelako przewidywać można spokojne rozwiązanie. Nadeszła przeto chwila, w któréj zająć się nam wypada nadaniem większego popędu wszelkim gałęziom bogactwa narodowego.

„Przesyłam Panu w tym celu podstawy programu, który w wielu częściach otrzymać powinien zatwierdzenie Izb i względem którego porozumiesz się z twemi kolegami dla przygotowania najwłaściwszych środków, ażeby rolnictwo, przemysł i handel w jak najsilniejszy ruch wprowadzić.

„Oddawna głoszoną jest ta prawda, że należy pomnożyć środki wymiany, aby handel kwitnącym uczynić; że bez konkurencyi handel staje się nieruchomym i zachowuje wysokie ceny, stojące na przeszkodzie postępowi; że bez swobodnego przemysłu poruszającego kapitałami, samo rolnictwo pozostaje w kolebce. Wszystko skupia się więc w kolejnym rozwoju żywiołów pomyślności publicznéj. Lecz głównem zadaniem jest zbadać w jakich rozmiarach uwzględnić ma państwo rozmaite interesa i jaki rodzaj pierwszeństwa nadać każdemu z nich.

„Zanim więc handel nasz zagraniczny rozwinięty zostanie przez wymianę płodów, należy ulepszyć rolnictwo nasze, i uwolnić przemysł nasz od wszelkich wewnętrznych więzów, które mu podrzędne naznaczają miejsce. Dziś nie tylko mnóstwo ograniczających przepisów krępuje wydobycie naszych zasobów, lecz nadto pomyślność pracujących niedosięga o wiele tego rozwoju, jakiego dosięgła w kraju sąsiednim. Ogólny tylko system dobréj ekonomii politycznéj, stwarzając bogactwo narodowe, może sam jeden upowszechnić dobry byt pomiędzy klasą roboczą.

„Co się tyczy rolnictwa, należy mu dać udział w dobrodziejstwie zakładów kredytowych, wykarczować lasy położone w równinach a góry zasiać lasami, przeznaczyć corocznie znaczne sumy na osuszenie, uwodnianie i karczowanie. Roboty te zamieniając przestrzenie leżące odłogiem na grunta uprawne, zbogacą gminy nieubożąc państwa, które odbierze zaliczone sumy za pomocą sprzedaży części gruntów przywróconych rolnictwu.

„Aby zachęcić produkcyę przemysłową należy uwolnić od wszelkich opłat płody surowe, nieodzownie przemysłowi potrzebne i udzielać mu wyjątkowo i za miernym procentem, jak to czyniono dla rolnictwa na drenowanie, kapitałów, które przyczynią się do wydoskonalenia jego wyrobów.

„Największą przysługą, jaką krajowi oddać można, jest ułatwienie przewozu płodów pierwszéj potrzeby dla rolnictwa i przemysłu; z tego powodu minister robót publicznych postara się o jak najrychlejsze zaprowadzenie dróg komunikacyjnych, kanałów, gościńców i kolei żelaznych, których przeznaczeniem będzie dostawa węgla i nawozu do miejsc gdzie ich potrzeba produkcyi wymaga, i usiłować będzie zniżyć taryfę cłową ustanawiając słuszną konkurencyę pomiędzy kanałami i kolejami żelaznemi.

„Zachęta do handlu przez pomnożenie sposobów wymiany nastąpi wtedy jako naturalny skutek powyższych środków. Stopniowe zniżenie podatku od przedmiotów podlegających wielkiej konsumcyi stanie się więc potrzebą, równie jak zastąpienie systemu prohibicyjnego, który handlowe nasze stosunki ogranicza, ustawą protekcyjną.

„Zapomocą tych środków rolnictwo znajdzie odbyt swoich produktów, przemysł oswobodzony z więzów wewnętrznych, przy pomocy rządu i zachęcony konkurencyą, wystąpi świetnie w szranki z płodami zagranicznemi i handel nasz zamiast słabnąć nowej nabierze siły.

„Pragnąc przedewszystkiem aby porządek utrzymany był w naszych finansach, oto jest sposób zaprowadzenia ulepszeń bez zwichnięcia ich równowagi.

„Zawarcie pokoju dozwoliło niewyczerpnąć pożyczki. Pozostaje więc znaczna suma do rozrządzenia, która z innemi złączona zasobami, dochodzi blisko 160 milionów. Zażądawszy od ciała prawodawczego upoważnienia do użycia téj sumy na roboty publiczne i podzieliwszy ją na trzy roczne raty, możnaby około 50 milionów rocznie dołączyć do znacznych sum wnoszonych już corocznie na budżet.

„To nadzwyczajne źródło ułatwi nam nietylko rychłe wykończenie kolei żelaznych, kanałów, komunikacyj wodnych, gościńców, portów, lecz dozwoli nam w krótkim czasie dźwigać nasze katedry, kościoły i godnie zachęcać nauki, literaturę i sztuki.

„Aby wynagrodzić szkodę, jakiej chwilowo skarb dozna przez zniżenie ceł na płody surowe i przedmioty najwięcej użytkowane, budżet nasz poświęca kapitał przeznaczony na umorzenie, które dość będzie na tak długo zawiesić, dopóki dochód publiczny nie wzrośnie przez pomnożenie handlu i pozwoli na nowo wprowadzić w ruch umorzenie.

„A zatem w ogóle: Zniesienie ceł od wełny i bawełny; stopniowe zniżanie ceł od cukru i kawy; polepszenie środków komunikacyjnych energicznie wykonane; zniżenie opłat kanałowych a w skutku tego ogólne zmniejszenie kosztów przewozu towarów; pożyczki na cel rolnictwa i przemysłu; znaczne roboty dla publicznego użytku; zniesienie zakazów handlowych; traktaty handlowe z obcemi mocarstwami.

„Takie są podstawy ogólne programatu, na który zechcesz pan zwrócić uwagę swych kolegów, a ci bez zwłoki winni będą przygotować projekt do ustawy, mającej go wprowadzić w wykonanie. Otrzyma on jak sobie tuszę, patryotyczne poparcie senatu i ciała prawodawczego, które gorliwie starać się będą sprowadzić wraz ze mną nową erę pokoju i błogosławieństwa jego zapewnić Francyi.

„W końcu proszę Boga, aby ci użyczał swej świętej opieki.„ *„Napoleon.“*

Włochy.

Ze wszech stron dochodzące listy z Piemontu i Lombardyi, zapowiadają jeśli nie zupełną zmianę gabinetu sardyńskiego, to przynajmniéj wystąpienie z niego głównych osób, co zresztą na jedno wychodzi. Ministrowie, wojny Lamarmora, spraw zagranicznych Dabormida i skarbu Oytana mają wyjść z gabinetu. Różne tego podają przyczyny, a między innemi, że polityka sardyńska stósować się musi do polityki francuskiej, ustąpienie więc hr. Walewskiego jest uważane jako znak podniecający. Silna partya u dworu, na któréj czele stoi jenerał Cialdini, miała wpłynąć na króla i oskarżać przed nim pomienionych ministrów, iż za wiele ufają spokojnemu załatwieniu spraw włoskich i niedość energicznie postępują. *Gazeta Augsburska* w liście pisanym z Turynu, wprawdzie jeszcze 9go, daje poznać, iż Sardynia jest podniecana do kroków zaczepnych, że szuka do nich pozoru w zaciągach cudzoziemskich do wojska papieskiego (*Gaz. Tryestska* twierdzi, że dowództwo nad wojskiem papieskiém ma objąć pensyonowany c. k. fmpor. Ruckstuhl), że wojsko francuskie pozostałe we Włoszech ma otrzymać posiłki i zapasy na zimę, a marszałek Mac Mahon przeznaczony jest na jego dowódzcę. Rząd sardyński ma wysłać do Romanii wojsko, usprawiedliwiając ten czyn w okólniku dyplomatycznym. Głoszą także, że jenerał Dabormida nazbyt zostając pod wpływem Anglii, nie jest na rękę Cesarzowi Francuzów, że partya ruchu występuje przeciw niemu z powodu, iż się wzbraniał dać Garibaldemu dowództwo nad gwardyą narodową lombardzką. Ministrowi Oytana przypisują nieukontentowanie panujące w Lombardyi, a osobliwie w Medyolanie, twierdząc, że system podatkowy jest tego powodem. Niedowierzano wprawdzie doniesieniom podawanym przez dzienniki austryackie o niezadowoleniu panującém w Medyolanie, lecz tameczny dziennik *Momento* mówi: „Lubo niektóre organa stronnicze z za Ticino zaprzeczały niezadowoleniu w Lombardyi, chcąc takowe przedstawić jako nędzne osobiste zajścia, przecież rzeczy mają się inaczéj. Lombardya jest niezadowolona i nie tai się z tém bynajmniej.“ *Gaz. di Milano* donosi z Turynu, że w radzie ministrów była niezgoda o przyjmowanie oficerów z Lombardyi, którzy dawniéj służyli w wojsku austryackiém. Lamarmora, Oytana i Dabormida byli za przyjęciem ich, reszta ministrów przeciw. Szlachta lombardzka groziła wystąpieniem z wojska, jeśliby oficerów tych przyjęto do armii. Co do zmiany ministeryalnej, już wczoraj podaliśmy w *Czasie* depeszę telegraficzną, że takowa nastąpiła, a hr. Cavour wraca do władzy.

Depesze telegraficzne bióra wiedeńskiego zamieszczają następujące wiadomości z Turynu z d. 14 b. m. Ministeryum wojny nakazało na d. 18 b. m. rozpuszczenie dwóch klas kontyngensu. Jenerał Francini umarł. Król wyjeżdża do Medyolanu między 20ym a 25ym b. m. W niedzielę 15go ma się odbyć ślub Garibaldego. *Momento* przypisuje charakter republikański niespokojnościom zaszłym w Parmie. *Gaz. di Parma* utrzymuje ponownie, że aresztowanie dominikanina Felleti odnosi się do sprawy Mortary.

Z Medyolanu donoszą 16go: *Perseveranza* donosi, że minister oświecenia Casati podał się do dymisyi. W Como chcą także wybrać Cavoura na deputowanego tak jak w Medyolanie.

Z Bononii donoszą bez daty: Jenerał Fanti odbywał 8go przegląd 8000 wojska toskańskiego pod wodzą Stefanellego. Domy bankierskie Bellinzaghi w Medyolanie, Polani we Florencyi i Rizzoli w Bononii wzięły na siebie pożyczkę, jaką zaciąga rząd krajów Emilii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wiadomo że w górnéj i dolnéj Luzacyi, które dzisiaj w części do Prus, w części do Saksonii należą, między rzekami Nisą (Neusse) i Sprewą (Spree) zamieszkuje mały lud słowiański, ***łużycko serbskim*** mówiący językiem a otoczony do koła plemieniem niemieckiem. Są to ostatki licznego niegdyś ludu, który rozległe ziemie Miśnii i Luzacyi, od Sali po obu brzegach Łaby (Elby) aż do Odry zamieszkiwał. Lud ten zwano kiedyś Wendami, Serbami lub Łużyczanami, któreto nazwiska i dzisiaj resztkom jego pozostały. W języku tego ludu odróżniają dwa narzecza: górno-łużyckie i dolno-łużyckie; ztąd ludek ten dzielą na Górno Łużyczan i Dolno-łużyczan. Pierwsi mieszkają więcéj na południe nad Nisą a linia kolista pociągnięta przez Mużaków (Muskau) nad Nisą, daléj przez punkt spływu Małéj i Wielkiéj Sprewy (Spree), następnie przez Wojercy (Hojerswerda), Budyszyn (Bautzen), Lubij (Löbau) a w końcu rzeką Nisą znów do Mużakowa, ogranicza siedziby Górno-łużyczan, położone w większéj części w dzisiejszéj Saksonii a w mniejszéj w Prusach. Liczą ich 90,000 z których 60,000 zostaje pod rządem saskim, 30,000 pod pruskim; 80,000 jest protestantów, a 10,000 katolików.

Na północ Górno-łużyczan, między Nisą a Sprewą od Mużakowa do Grodka (Spremberg) mieszkają Dolno-łużyczanie, zostający pod rządem pruskim. Przed 20 kilku laty gdy Szafarzyk badał ich liczbę, mieli liczyć 40,000 głów. Teraz ***Preussische Ztg*** ogłasza statystyczną wiadomość o Dolno-łużyczanach a raczéj o mieszkańcach części Luzacyi pod rządem pruskim zostającéj, w któréj, według podania Szafarzyka, mieszkało wówczas prócz 40,000 Dolno-łużyczan, 30,000 Górno-łużyczan. Teraz ogłoszona urzędowa wiadomość statystyczna okazuje, iż nie zmniejszyła się bynajmniéj liczba tego słowiańskiego ludu mimo nacisku ze wszystkich stron okalającego ją plemienia niemieckiego; albowiem w końcu 1854 r. wynosiła również do 70,000: a mianowicie 69,723 głów.

Kraj przez nią zamieszkały, zwany Niższą Luzacyą, chociaż właściwie i część górnéj Luzacyi obejmuje, dzieli się na 6 okręgów, w których jednak obok Łużyczan znajduje się ludność niemiecka. Według powyższéj urzędowéj wiadomości statystycznéj w dzienniku pruskim ogłoszonéj: w okręgu Kotbus w 104 wsiach jest Łużyczan 34,222 a Niemców 8727. W okręgu Lübben w 59 wsiach i mieście Lübben jest 12,427 Łużyczan a 11,206 Niemców. W okręgu Kalau w 134 wsiach i 4 miasteczkach jest 10,446 Łużyczan a 27,768 Niemców. W okręgu Gródek (Spremberg) w 43 wsiach jest 9049 Łużyczan, a 2011 Niemców. W okręgu Sorau w 56 wsiach ma być 3068 Łużyczan a 11,541 Niemców. W okręgu Guben tylko jedno miasteczko Guben zamieszkałe jest przez Łużyczan w liczbie 513, a między nimi mieszka 49 Niemców. Język łużycko-serbski którym mówią Łużyczanie, jest więcéj jeszcze do polskiego niźli do czeskiego zbliżony, i można go prawie za narzecze jego uważać, a każdy Polak z łatwością zrozumie Łużyczanina.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bern 16 stycznia. Podobnież rada stanów (Izba wyższa) odrzuciła tak jak dawniéj rada narodowa (Izba niższa) petycyę biskupów przeciwko odłączeniu kantonu Tessyńskiego od dyecezyj lombardzkich. Uchwała zapadła 23 głosami przeciw 11. Rada związkowa przytrzymać kazała broszurę Mazziniego drukowaną w Lugano i wzywającą do rewolucyi. Cudzoziemcy którzy się wydaniem téj broszury zajmowali, zostali wydaleni.

Londyn 16 stycznia. Reforma ekonomiczna postanowiona przez Cesarza Napoleona, znalazła dobre przyjęcie w Anglii. *Morning Post* zapowiada, że niebawem zawartą będzie umowa, aby oddać Włochy środkowe pod protekcyę Francyi i Anglii. Mówi on, według korespondencyi z Florencyi, że jeżeli nuncyusz papieski w Paryżu zażąda paszportów, jenerał Goyon otrzyma bezzwłocznie nakaz wyprowadzenia wojsk z Rzymu. *Times* chwaląc list Cesarza Napoleona do ministra Foulda, oświadcza, że ze wszystkich faz jego zadziwiającego zawodu, żadna nie zasługuje tyle na pochwałę jak ta na którą wchodzi. Podobnież inne dzienniki angielskie z uniesieniem mówią o liście Cesarza zaprowadzającym reformy w duchu wolności handlowéj.

Madryt 16 stycznia. Armia wstrzymana w swym pochodzie niepogodą przerywającą związki wojsk z flotą, ruszywszy w dalszy marsz 14go t. m. spotkała znaczne siły maurytańskie i stoczyła z niemi bitwę. W boju tym opanowała wzgórza Cuba-Negro panujące nad doliną Tetuanu straciwszy 300 rannych i zabitych, lecz nieprzyjacielowi daleko większe zadała straty.

Druga znaczniejsza bitwa zaszła 14 t. m. na marokańskim teatrze wojny między wojskami hiszpańskiemi posuwającemi się z okolicy Ceuty pod Tetuan a Maurami zastępującemi im drogę. Bitwa ta jest, powtarzamy, drugą znaczniejszą walką w téj wojnie, gdy pierwszą był bój pod Castilejos 1 t. m. stoczony, w któréj armia hiszpańska ruszywszy z swych obozów przed Ceutą i rozpocząwszy pochód na Tetuan, sforsowała przejścia w górach Ballanos przez Maurów obsadzone. Od 1 t. m. wojska hiszpańskie posuwały się, według raportów madryckich, daléj ku Tetuanowi, a chociaż nigdzie nie napotkały znaczniejszego oporu i tylko drobnemi atakami z boku niepokojone były przez Maurów, jednak ich postęp był tak wolny, że przez dni 14 zaledwo kilkanaście mil posunęły się naprzód. Przyczyną tak wolnego ruchu i działania było jak się zdaje: najprzód ściąganie się na posiłki i ostrożność w obec wiszącéj ciągle na flance Hiszpanów armii maurytańskiéj; powtóre, niedostateczne dowozy żywności, bo chociaż Hiszpanie od Ceuty do Tetuanu idą ciągle wzdłuż brzegów morskich, nieustanne burze morskie wzbroniły statkom regularnie dostawiać żywność. Nakoniec d. 14 t. m. Hiszpanie dotarłszy do wzgórz Cuba-Negro, oddzielających ich armię od doliny Tetuanu, napotkali tu znaczne siły maurytańskie, które zajmowały te wzgórza broniąc przystępu do Tetuanu. Przyszło do bitwy. Cały korpus 2gi i część 3go weszły w bój, a jazda hiszpańska starła się z słynną gwardyą murzyńską cesarza marokańskiego, odparła ją i zrąbała — zawsze według raportu hiszpańskiego, gdyż marokańskich nie mamy. Hiszpanie przełamawszy Maurów i spędziwszy ich z stanowisk, zajęli wzgórza Cuba-Negro, panujące nad doliną Tetuanu. W boju tym mieli stracić Hiszpanie 300 ludzi, Maurowie daleko więcéj. Wkrótce po bitwie nadciągnęła rezerwa hiszpańska, to jest korpus jenerała Rios, tak, iż 15go t. m. cała armia hiszpańska, stała już na wzgórzach górujących nad Tetuańską doliną; a gdy z tych ostatnich obronnych stanowisk przed Tetuanem armia maurytańska została odpartą, zdaje się przeto, iż Hiszpanie już bez przeszkody podstąpią pod Tetuan i oblężenie rozpoczną. Wnioski jednak nasze i opis działania może być jednostronny, gdyż go czynimy według raportów jednéj tylko ze stron walczących, to jest Hiszpanów, a fakta nawet i powolność ruchu wojsk hiszpańskich, okazuje, że te raporta hiszpańskie przedstawiają bieg wojny w korzystniejszém dla Hiszpanii świetle.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 18 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	359	353
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	76¾	75½
Srebro nowe. . . . . złr.	129	127
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 60	10 40
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 40	10 20
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 6	5 92
„ austryackie. . . . „	6 10	5 95
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	85 —	84 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	74⅛	73½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	79½ —	78⅓ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	91 —	90 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	99

Wiedeń 18 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	111	—
Hamburg 100 Marków	97	25
Londyn 10 Ł.	129	—
Paryż 100 franków	51¼	—
Dukat	6	9½
5% Metaliki	72	40
4½% „	64	—
4% „	56½	—
3% „		—
Losy z roku 1834	364	—
„ „ 1839	119¼	—
„ „ 1854	112¼	—
Pożyczka narodowa.	79	50
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye bankowe	870	—
„ kolei północnéj	1936	—
„ kredytu ruchomego	202	20
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 16 stycznia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 11	6 3
„ austryacki	6 13	6 7
Półimperyał rosyjski	10 57	10 41
Rubel rosyjski	2 4	1 99
Talar pruski	1 97	1 93
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 17	84 33
Oblig. indemn. bez kupon.	71 87	71 15
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 18	78 30

Warszawa 16 stycznia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 54
Obligi skarbowe . . . „	91 82	—
kupon	—	1 17⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 87	—
kupon	—	— 4

Wrocław 17 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	—	76½
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	86⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100
„ „ „ 3½%	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	37½	4	50	3	70	4	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	75	2	80	2	60	2	62½	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	20	2	25	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa	.	—	1	37½	—	—	1	25	—	—	—	—
„ grochu	3	30	3	50	2	80	3	—	—	—	—	—
„ jagieł	3	90	4	—	2	90	3	50	—	—	—	—
„ fasoli	3	90	4	—	3	—	3	50	—	—	—	—
„ tatarki	1	50	1	60	—	—	1	40	—	—	—	—
„ prosa	2	—	2	25	—	—	1	90	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	—	88	—	96	—	80	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	90	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	16½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 3 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	25	3	50	3	—	3	15	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	35	—	38	—	—	—	30
„ częstochowsk.	1	20	1	25	—	—	1	18	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	25	—	70	—	85	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	62	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 17 stycznia 1860.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: Łosiński.
Komisarz targowy: Jezierski.
Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 17 do 18 stycznia.

HOTEL POLLERA. Seeliger Rudolf pryw. z Białéj. Storch August urzędnik pruski z Wrocławia. Springerman F. kupiec z Berlina. Nehler Emil. aptekarz z Mysłowic. J. K. Fischer zaw. z Prus.

Wyjechali: Heilborn Maurycy wojażer do Rzeszowa. J. K. Fischer zaw. do Galicyi. Springerman F. W. kup. do Przeworska. Storch August urz. pruski do Tarnowa. Biliński Ludwik wł. dóbr do Drezna. Dambot Temple Dr med. do Berlina. Oraczewski Paweł wł. dóbr do Królestwa Polskiego.

HOTEL ROSYJSKI. Henryk Gechman prywatny z Wiednia. Ignacy Galarowski ksiądz z Greboszowa. Kazimierz Królikowski mechanik z Warszawy, Stanisław Kamalski urzęd. kolei do Podłęża. B. Studziński ck. major z Tarnowa.

Wyjechali: Wacław Szwagrowski kom. handl. do Lwowa. Henryk Gechman pryw. do Wiednia. Ignacy Galarowski ks. do Greboszowa. Kazmierz Królikowski mechanik do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander hr. Dzieduszycki wł. dóbr z Izydorowa. Ks. Roman Stojałowski dziekan przemyski z Żurawicy.

Wyjechali: Guzew Mateusz astronom do Warszawy. Tytus bar. Horoch wł. dóbr do Skotnik. Starowlejski Jan wł. dóbr do Wiednia. Gola Strauch kup. do Słomnik. Wodzinowski Maksymilian obyw. do Polski. Helena Rzewuska obyw. do Królestwa.

HOTEL SASKI. Jakub Fechtdegen ajent z Wiednia. Stefan Bukowski, Juliusz Godefroy, Michał Katarzyński obyw. z Polski. Wład. Bzowski, Feliks Milżecki wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Feliks Milżecki wł. dóbr do Pruszkowa. Jan bar. Borowski ob. do Limanowy. August Zarębski wł. dóbr do Ojcowa. Edward Homolacz wł. dóbr do Gnojnika. Józef Krasuski wł. dóbr do Bolęcina. Władysław Bzowski obywat. do Galicyi.

(Nadesłane.)

Z. Rzeszowa.

Komitet balu subskrypcyjnego, urządnonego na dniu 6ym marca 1859 na korzyść ubogich uczniów gimnazyum tutejszego, poczytuje sobie za obowiązek P. T. Publiczność interesowaną zawiadomić niniejszem, że sumą 715 złr. w.a., stanowiącą czysty dochód z balu owego, tak rozporządzono:

	złr.	kr.
a) Na sprawienie przyodziewy dla młodszych uczniów	236	33
b) Jako wsparcie wręczone w gotówce rodzicom lub opiekunom	243	55
c) Na zakupienie książek szkolnych ku wypożyczaniu	98	60
d) Na kąpiele dla chorego ucznia	55	—
e) Pozostaje jeszcze w gotowiznie	81	52
Razem w wal. austr. . . . złr.	715	—

Komitet składając niniejszem podziękowanie wspaniałomyślnym dawcom w imieniu młodzieży, podaje do wiadomości, że i tego roku na dniu 15 lutego na tenże sam cel

Bal subskrypcyjny

urządzić zamyśla, powodując się ufnością, że (również jak i roku zeszłego) usiłowania jego doznają względów i pomocy zacnych dobrodziejów.

Łzy radości i wdzięczności, jakie obficie ronili i rodzice i ich synowie, na widok niespodzianego wsparcia, — nie sąż hojną nagrodą dla dobroczyńców!

Rzeszów 4go stycznia 1860 r. (21)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i moc wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	332''' 21	— 0'3	100	zachodni słaby		śnieg		
	10	331 47	0 8	97	„ „	pochmurno	„	— 6'4	— 0' 0
18	6	330 40	1 4	96	wschodni		„		

(DODATEK).

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*

Dodatek do N. 15 dziennika „CZAS“ z d. 19 Stycznia 1860.

Inseraty.

UWIADOMIENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza wypuścić w drodze ofert dostarczanie następujące

drzewa budulcowego

oraz drzewa na rozmaity inny użytek, mianowicie:

3000 okrągłych palów sosnowych na piloty w średniem przecięciu 14tu cali 6 sążni długich

1200 sążni okrągłych palów sosnowych na piloty w średniem przecięciu 14tu cali, 5 sążni długich.

400 sążni $^{8}/_{11}$ calowych obrobionych belek jodłowych 4 do 5ciu sążni długich.

2300	sążni	$^{10}/_{12}$	calowych	obrobionych 4 sążni długich / 10 — — / belków 5 do 6 — — / jodłowych 6 — — / $9^{3}/_{4}$ — —
400	—	$^{10}/_{12}$	—	
1100	—	$^{12}/_{12}$	—	
1200	—	$^{12}/_{14}$	—	
2400	—	$^{12}/_{14}$	—	
200	stóp	$^{1}/_{8}$	—	dębowych desek 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
200	—	$^{3}/_{4}$	—	
1500	—	$^{4}/_{4}$	—	
500	—	$^{5}/_{4}$	—	
4000	—	$^{6}/_{4}$	—	
2000	—	$^{7}/_{4}$	—	
1000	—	$^{1}/_{2}$	—	sosnowych desek 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
6000	—	$^{3}/_{4}$	—	
10,000	—	$^{4}/_{4}$	—	
30,000	—	$^{5}/_{4}$	—	
16,000	—	$^{6}/_{4}$	—	
5000	—	$^{7}/_{4}$	—	
3,000	stóp	2	calowych	dębowych palów 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
5,100	—	$2^{1}/_{2}$	—	
12,000	—	3	—	
800	—	$3^{1}/_{2}$	—	
11,000	—	4	—	dębowych palów 12 cali szerokich, 24 stóp długich.
6,000	—	$4^{1}/_{2}$	—	
3,000	—	5	—	
900	—	$5^{1}/_{2}$	—	
5,000	—	6	—	
93,000	—	2	—	sosnowych palów 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
48,800	—	$2^{1}/_{2}$	—	
6,000	—	3	—	
5,000	—	$3^{1}/_{2}$	—	
3,000	—	4	—	sosnowych palów 12 cali szerokich, 24 stóp długich.
500	—	$4^{1}/_{2}$	—	
1,100	—	5	—	
200	—	$5^{1}/_{2}$	—	
2,500	—	6	—	
6,000	—	$3^{1}/_{2}$	—	słupów topolowych 16 do 18 cali szerokich, 12 do 15 stóp długich.

70 sztuk słupów sygnałowych z miękkiego drzewa 6 sążni długich, w cieńszym końcu 5cio-calowych, w dolnéj części na 5 stóp nadpalonych, z 24ma grabowemi szczeblami, całkiem ogołoconych z kory;

50 sztuk $^{6}/_{8}$-calowych mocnych słupów do latarni z miękiego drzewa, 2 sążnie długich, w dolnéj części 3 stóp nadpalonych;

20,000 stóp rzniętych łat z miękkiego drzewa, $1^{1}/_{2}$ cala grubych, 2 cale szerokich, 15 do 18 stóp długich.

Wszystko drzewo musi być wyrobione z pni suchych, zdrowych i prostych, które nie w czasie soków, a zatém w miesiącach listopadzie, grudniu, styczniu i lutym wyrąbane zostały.

Drzewo, uzyskane z pni przestałych, robaczywych lub w czasie soków zrąbanych, nie zostanie przyjęte, jak również te, które zgniłe lub czarne gałęzie, zgniłe lub spruchniałe miejsca, szpary lub rysy zawiera.

Drzewo rznięte musi być równowłókniste, bez bielu, a szczególniéj bez rysów i sęków, ile możności nie zawierać rdzeń i tak obrobione, żeby nigdy cały rdzeń nie zawierało.

Rznięcie musi przez całą długość drzewa być równe i zupełnie proste.

Drzewo obrobione musi miéć powierzchnią równo obciosaną i wszystkie boki względem siebie prostokątne.

Odstawienie drzewa ma się uskutecznić do téj stacyi, która przy oddaniu liweranku wymienioną zostanie, na koszt odstawiającego, a to tym sposobem, że zaczynać się ma w przeciągu pierwszych czterech tygodni od dnia przyznania licząc i tak daléj prowadzoną, żeby całe odstawienie do ostatniego sierpnia r. b. ukończonem zostało.

Dowóz, oraz wyładowanie i ustawienie na placach składowych, tudzież dopilnowanie drzewa przed faktycznem objęciem działo się ma na koszt i niebezpieczeństwo liweranta, jak niemniéj tenże obowiązanym będzie wszystkie to drzewo, któreby od przyjęcia wykluczonem zostało, w przeciągu ośmiu dni z placu, na którym złożone zostało własnym kosztem wydalić, gdyż w przeciwnym razie musiałaby należytość składowa podług taryfy być opłaconą.

Dzień przyjęcia zostanie liwerantowi oznajmiony, i wolno mu będzie stawić się samemu lub też zastąpić się przez pełnomocnika.

W razie gdyby termin dostawy nie został dotrzymanym, potrąci się liwerantowi za karę za każdy dzień zwłoki ½ procentu od należytości za dostawić się mający materyał jemu jeszcze przynależnéj.

Chęć dostawiania mający wzywają się niniejszém, żeby swoje oferty opatrzone napisem:

„Oferta do dostarczania drzewa budulcowego i na rozmaity inny użytek“

(*„Offert für die Lieferung von Bau-Werk-und Nutzhölzern“*) z przyłączeniem wadium w ilości 10% podali najdaléj

do dnia 28go Stycznia r. b.

do centralnego Zarządu: *Wien, hohen Markt, Galvagnihof.*

W ofercie wymienione ma być imie i nazwisko oferenta, miejsce jego mieszkania, ilość którą oferować zamyśla, oraz cenę podług ustanowionéj jednostki literami i cyframi, oraz stacya, do któréj dostawa nastąpić ma.

Również musi oferta zawierać wyraźną deklaracyę, że oferent i każdą wyższą poruczoną mu częściową dostawę po tych samych cenach przyjąć zobowięzuje się i złożone wadium jako kaucyę pozostawia.

Oferty któreby po 28mym Styczna 12téj godzinie w południe nadesłane zostały, nie będą uwzględnione.

Wiedeń dnia 8go Stycznia 1860. (53-1-3)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych w Wiedniu, otwiera niniejszém

Vtą LOTERYĘ

PIENIĘŻNĄ,

któréj urządzenie

Jego c. k. Apostolska Mość jak wiadomo, wyłącznie na cele dobra ogólnego i cele dobroczynne polecić raczył.

Loterya ta, któréj **ciągnienie** już

12go Maja 1860 r.

nastąpi, opartą jest na podstawie dla uczestniczących nadzwyczaj korzystnego planu gry, w którym trafne po

70.000, 30,000, 20,000, 15,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 złotych i t. d.,

w ogólnéj sumie

złotych 300,000 wal. austr.

wyznaczone są.

Cały jéj czysty przychód w moc najwyższego rozporządzenia przeznaczony jest bez wszelkiego potrącenia na taksy, w jednéj połowie

na wybudowanie krajowego zakładu obłąkanych dla Styryi, Karyntyi i Krainy, i na subwencyę Instytutu głuchoniemych w Celowcu,

w drugiéj połowie zaś

na wybudować się mającą wojskową łaźnię w Piszczanach w Węgrzech.

Losów téj loteryi otrzymać można w c. k. kassach Urzędów loteryjnych, w c. k. Urzędach podatkowych i innych, jak niemniéj u c. k. Kolektorów loteryjnych; także gotową jest podpisana sekcya znaczniejszym domom handlowym i przemysłowym, c. k. Ferlagom i trafikom tytuniowym itp., którzy się sprzedażą losów zatrudniać chcą, udzielić losów do sprzedaży, a to pod następującemi warunkami:

Ci z powyż wymienionych, którzy już czynnymi byli w poprzednich na cele dobroczynne urządzonych loteryach państwa, wzywają się niniejszém, by znowu z podpisaną sekcyą w porozumienie weszli.

Losy wydawane będą sprzedającym w opaskach po 10 sztuk w każdéj, w dowolnéj ilości takich opasek jednak nie mniéj jak jedną całą opaskę.

Nie sprzedane losy mogą być *nawet w sam dzień ciągnienia*, na każdy sposób zaś *dzień przed ciągnieniem* sekcyi loteryjnéj zwrócone lub napowrót przesłane.

Prowizya od sprzedaży zostanie wynagrodzoną podług następującego wymiaru:

od 1éj do włącznie 20 sztuk prowizya po 20 kr. w. a.
od 1éj nad 20 do włącz. 40 „ „ „ 25 „ „
od 1éj nad 40 do „ 100 „ „ „ 30 „ „
(za każdy sprzedany los,)

a za każdy *nad pierwsze 100 sztuk* daléj sprzedany los prowizya po 33 kr. w. a.

Sprzedaż losów po wyższéj jak na losach wymienionéj cenie, jest zakazaną.

Wszystkie podania w interesie téj loteryi państwa do podpisanéj sekcyi, *wolne są od stępla*.

Również są te podania, jak niemniéj przesyłki pieniężne za losy, i wszelkie odpowiedzi pod należytą adresą przy oddawaniu i odbieraniu *wolne od porta.*

Ponieważ loterya państwa na cele dobroczynne jest przedsiębiorstwem urzędownie kierowanym i ze strony c. k. dochodów loteryjnych gwarantowanym, przeto przy każdém przyjmowaniu losów do sprzedaży powinna być złożona odpowiednia kaucya, mniéj więcéj w wartości żądanéj ilości losów.

Kaucya ta może być złożoną jako depozyt w gotowiźnie lub też w papierach wartość pieniężną mających, która to kaucya zostanie poświadczoną, a po zamknięciu i zaspokojeniu rachunku za losy za zwróceniem poświadczenia znowu zostanie zwróconą.

Kaucye hipoteczne dla swéj rozciągłości nie będą przyjmowane, tem mniéj może Sekcya Loteryi wdawać się w interesa wekslowe; natomiast zaś byłyby pisemnie podane zaręczenia zapłaty jakiego akredytowanego domu handlowego w Wiedniu przyjęte zamiast kaucyi rzeczywistéj.

Uwolnienia od złożenia kaucyi lub od zaręczenia zapłaty mogą nastąpić *wyjątkowo* tylko wtedy, jeżeli już przedtem od podpisanéj sekcyi dozwolone były, lub w pojedynczych wypadkach dla szczególnych okoliczności dozwolone zostały.

Dokładne drukowane przepisy, zawierające wszystkie punkta jakie we względzie przedaży losów i tychże zapłaty zachowane być mają, udzielają się interesowanym na żądanie bezpłatnie w c. k. Urzędach loteryjnych, w *Linzu*, *Pradze*, *Wenecyi*, *Bernie*, we *Lwowie*, w *Budzie*, w *Tryeście*, *Gradcu*, *Hermansztadzie*, *Temeszwarze* i *Botzen*, oraz w c. k. Sekcyi loteryi w Wiedniu (Salzgries Nr. 184).

Po otrzymaniu losów jednak należy udawać się wprost do podpisanéj sekcyi, co ze strony sprzedających w Wiedniu nastąpić ma ustnie.

Od Sekcyi Loteryi Państwa na cele ogólne i dobroczynne przy c. k. Dyrekcyi Dochodów Loteryjnych.

Wiedeń dnia 26 grudnia 1859. (12-3)

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*